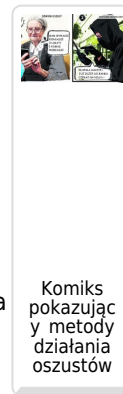


PRZESTĘPCY WRACAJĄ DO STAREJ METODY OSZUSTW „NA WNUCZKA”

Data publikacji 16.10.2020

Najpierw zadzwonił telefon stacjonarny 91-letniej kobiety. Oszuści próbowali przekonać ją, że jej wnuk miał wypadek drogowy i pilnie potrzebuje gotówki. Podobny telefon odebrała 84-letnia mieszkanka Szczepina. W obu przypadkach nie doszło do przekazania pieniędzy, ale świadczą one o tym, że przestępcy w swoich próbach pozbawienia seniorów oszczędności wracają do starych metod.

Klasyczna próba oszustwa na wnuczka miała miejsce kilka dni temu na terenie wrocławskiego Ołbina. Na telefon stacjonarny 91-latki zadzwoniła kobieta, przedstawiająca się za jej synową. Powiedziała, że wnuk seniorki miał wypadek i potrzebuje teraz kwotę 30 tysięcy złotych na koszty obsługi adwokackiej. Pomimo swojego podeszłego wieku, kobieta zorientowała się w próbie oszustwa, zakończyła rozmowę z oszustami i o całej sprawie powiadomiła Policję.



Dużo bliżej osiągnięcia swojego celu przestępcy byli w rozmowie z małżeństwem z Gajowic. Oszuści byli tak przekonujący, mówiąc o tym, że oszczędności małżeństwa są zagrożone, że kobieta wysłała do banku swojego męża. Ten wypłacił z konta oszczędności w kwocie kilku tysięcy złotych. Małżeństwo domyśliło się jednak, że może to być próba oszustwa i przerwali rozmowę z oszustem.

Czułością wykazała się też 87-letnia mieszkanka Szczepina, która odebrała telefon od swojej rzekomej wnuczki. Oszustka powiedziała, że jej ojciec właśnie spowodował wypadek drogowy ze skutkiem śmiertelnym. Żeby wpłacić kaucję, potrzebuje teraz kwotę 90 tysięcy złotych. Kobieta zorientowała się w próbie oszustwa i rozłączyła się.

Jak pokazują te przypadki, metoda oszustw „na wnuczka” nie została tak całkiem zapomniana. Najwięcej tego typu przypadków zdarzało się kilka lat temu, by później metodę tę zastąpiły próby oszustwa na fałszywego policjanta, listonosza, pracownika banku lub administracji. Cel we wszystkich metodach jest jeden – pozbawić ofiarę oszczędności życia. Przekazywanie dużych kwot pieniędzy nieznanym osobom brzmi nieprawdopodobnie, ale takie przypadki wciąż się zdarzają. Na szczęście opisane wyżej zdarzenia to przypadki, w których nikt nie stracił żadnych kwot pieniędzy. Nie powinniśmy jednak tracić czujności i stosować zasadę ograniczonego zaufania, szczególnie jeśli chodzi o nasze finanse.

sierz. szt. Dariusz Rajski